

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HENDERSON, przewodniczący komisji rozbrojenowej, otrzymał nagrodę pokojową Nobla.



ULM, słynny lotnik australijski, który wystartował do lotu nad Oceanem Spokojnym, zaginął

ROK XII.

CZWARTEK, 13 GRUDNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 345

## Groźny pożar przy ul. Senatorskiej Spłonęły doszczętnie składy fabryczne S. Lessmana i firmy „Irbero“ Straty wynoszą przeszło 50 tysięcy złotych

Łódź, 13 grudnia. (kg.) Ubiegłej nocy około godz. 1.30 straż ogniowa została zaalarmowana wieścią o groźnym pożarze, jaki wybuchł przy ul. Senatorskiej 3.

Na posesji tej, należącej do G. Wilczyka, znajdują się dwie fabryki: przedziałnia Samuela Lessmana i szarparnia „Irbero“, której właścicielami są Irgank i Bechler. Na drugim podwórzu mieszczą się składy fabryczne obydwu firm, które do siebie przylegają.

Około godz. 1.30 dozorca nocny, obchodzący teren fabryk zauważył, iż nagle zgąsto światło elektryczne, palące się w składach z surowcem i bezpośrednio potem spostrzegł kłęby dymu i języki ognia, wydobywające się ze składu Lessmana.

Prerażony wezwał straż ogniową i zatelefonował do właścicieli fabryk. Gdy strażacy przybyli na miejsce pożaru, ogień przerzucił się już do składu firmy „Irbero“. Obydwa budynki drewniane stały w płomieniach.

Część strażaków zajęła się ratowa-

niem płonących składów, w których nagromadzone były wielkie ilości przędzy, bawełny, zaś pozostali zabezpieczeniem sąsiednich budynków i gmachów fabrycznych.

Sytuacja stała się bardzo groźna, gdyż ogień przerzucił się na dach budynku przy ul. Brzozowej, jednak został po kilkunastu minutach ugaszony. Mimo energicznej akcji ratowniczej nie udało

się uratować obydwu składów fabrycznych. Zarówno skład Lessmana jak i skład firmy „Irbero“ spłonęły doszczętnie wraz z nagromadzonym w nich materiałem.

Firma „Irbero“ oblicza swe straty na przeszło 20.000 zł, a Lessman na 30.000 zł. Obydwie firmy były asekurowane, ale na znacznie mniejszą kwotę, niż wynoszą straty.

Około godz. 9 nad ranem straż wróciła do koszar. Przyczyny niszczycielskiego pożaru nie zdołano narazie ustalić. Prawdopodobnie ogień powstał wskutek krótkiego spiecia.

## Litwinow przyjedzie do Berlina

celem omówienia sprawy układu francusko-sowieckiego i Paktu Wschodniego

Paryż, 13 grudnia. (Pat) — „Le Journal“ donosi, iż komisarz spraw zagranicznych, Litwinow, przybywa dzisiaj do Berlina. — Według dziennika, pobyt jego w stolicy Niemiec potrwa 48 godzin.

Litwinow ma rzekomo odbyć rozmowę z ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem na temat niedawnego układu francusko-sowieckiego oraz sowieckiej koncepcji dotyczącej Paktu Wschodn.

## Emigrant polski skazany na śmierć

w Belgii. — Zamordował żonę za odmowę współżycia

Bruksela, 13 grudnia. Przed sądem w Leodjum, toczyły się rozprawy przeciw emigrantowi polskiemu, Zagrodzkiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony.

Zagrodzki poślubił emigrantkę polską, Mnisiakównę, mimo sprzeciwu jej rodziców. Żona jego, mająca w chwili ślubu 17 lat, zgłosiła później skargę o rozwód z powodu niemoralnego prowadzenia się Zagrodzkiego, który też został skazany z tego powodu na 8 miesięcy więzienia.

Po odsiedzeniu kary, kilkakrotnie pró-

bował on się zemścić na swej byłej żonie tak że rodzina jej złożyła w biurze policyjnym podanie z prośbą o ochronę Zagrodzkiej. Pewnego dnia jednak Zagrodzki spotkał swą żonę i zażądał, ażeby ta towarzyszyła mu w wyjeździe do Niemiec. Usłyszawszy zaś odmowę, wyjął nóż i utopił go w piersi ofiary.

Sąd belgijski skazał Zagrodzkiego na karę śmierci. Wyrok ten jednak nie zostanie wykonany wobec tradycji belgijskiej, że król ułaskawia skazańców na śmierć, zamieniając ją na dożywotnie więzienie.

## 180 dzieci odniosło rany

podczas katastrofy w szkolnej sali koncertowej

Liverpool, 13 grudnia. (Pat) — W szkole św. Klemensa, gdzie podczas koncertu, zawaliła się podłoga, znaczna liczba dzieci odniosła rany, wie-

le z nich b. ciężkie. — Ogólna liczba rannych wynosi 180 osób, z których znaczna część znajduje się w szpitalach.

## Zatarg w Zduńskiej Woli zlikwidowany

Przemysłowcy zobowiązali się do honorowania umowy zbiorowej i do przestrzegania ustawy o czasie pracy

Łódź, 13 grudnia. (k) — Jak już doniósł wczorajszy „Express“, do Zduńskiej Woli wyjechali przedstawiciele zw. klasowego oraz in-

spektor pracy Kakowski, celem zlikwidowania licznych zatargów w tamtejszym przemyśle, które powstały na skutek nie przestrzegania ustawy o czasie pracy i niehonorowania umowy zbiorowej przez przemysłowców.

W związku z tem, w ciągu wczorajszego dnia odbył się szereg konferencji jednostronnych przy udziale starosty powiatu sieradzkiego, po których przedstawicielom związku oświadczone, że przemysłowcy zobowiązali się od dnia dzisiejszego honorować przepisy umowy zbiorowej, jak również przestrzegać ustawę o czasie pracy.

Celem sprawdzenia, czy przemysłowcy zduńskowolscy wypełnią należycie swe zobowiązania, za 2 tygodnie w Zduńskiej Woli, zostanie dokonana kontrola wszystkich fabryk.

## Sezonowcy -- uwaga!

Już się ukazało rozporządzenie, przyznające zasiłki za przepracowanie 104 dni

Łódź, 13 grudnia.

(k.) Dziś rano związki zawodowe w Łodzi zostały powiadomione telefonicznie z Warszawy, że w dniu dzisiejszym ukazało się już rozporządzenie wykonawcze w sprawie przyznawania sezonowcom zasiłków zimowych za przepracowane 26 tygodni lub 104 dni.

Równocześnie powiadomiony został o tem Fundusz Pracy w Łodzi.

W ten sposób sezonowcy, posiadający przepracowaną powyższą ilość dni, winni się rejestrować już obecnie w Funduszu Bezrobocia, celem uzyskania zasiłków zimowych.

## 30 tysięcy dziewcząt sprzedano w Japonii

Skutki katastrof żywiołowych

Tokio, 13 grudnia.

Spowodu katastrof żywiołowych, które nawiedziły Japonię, włościanie masowo sprzedają dziewczęta. Według informacji pism, w prefekturze Asita, miejscowi włościanie sprzedali przeszło 30 tysięcy dziewcząt w wieku od 16 do 23 lat. — Z liczby tej 17 tysięcy dziewcząt sprzedano do różnych fabryk, zaś 13 tysięcy do kawiarni japońskich na t. zw. gejsze.

Ceny na dziewczęta wahają się w zależności odrody i zdrowia od 10 do tysiąca jen.

## Surowa kontrola na granicy sowieckiej

Mołodeczno, 13 grudnia.

W związku z licznymi aresztowaniami w Rosji po zabójstwie Kirowa podróżni, wyjeżdżający z Sowietów są bardzo surowo kontrolowani na granicy.

W Niegorełojie znajduje się sztab urzędników komisariatu ludowego spraw wewnętrznych, którzy przeprowadzają ostrą rewizję przyjeżdżających i wyjeżdżających z Rosji.

## Strzał z kieszeni

15 letni chłopiec przez nieostrożność postrzelił się na ulicy

Łódź, 13 grudnia.

(kg) — Wczoraj po południu, przechodnie przy zbiegu ulic Gdańskiej i 6-go Sierpnia, usłyszeli nagle odgłos strzału rewolwerowego i w chwili potem, zobaczyli młodego chłopca, który z jękiem osunął się na ziemię.

Gdy pospieszono mu z pomocą, okazało się, że chłopiec jest ranny w rękę, z której sypły krew. Ponieważ o kilkanaście metrów obok znajduje się stacja

pogotowia ratunkowego miejskiego, niezwłocznie przybył lekarz, który udzielił rannemu pomocy.

Okazało się, że rannym jest 15-letni Alfred Wolle (Gdańska 65). Wolle miał przy sobie nabity flowerek. Trzymając rękę w kieszeni, nacisnął w pewnej chwili na cyngiel i spowodował wystrzał. Kulą przestrzeliła mu rękę.

Rannemu chłopcu udzielono pomocy.

## Dziś

w czwartek d. 13 grudnia r.b. ukaże się o godzinie 3-ej po poł. specjalne loteryjne wydanie „Expressu“, które zawierać będzie pełną tabelę drugiego dnia ciągnięcia trzeciej klasy Loterii Państwowej

## 32 ofiary pożaru hotelu w Ameryce

Nowy Jork, 13 grudnia.

(Pat) — Straż ogniowa zakończyła przeszukiwanie zgłiszcz hotelu, zniszczonego przez pożar w Lansing w stanie Michigan. — Ogółem wydobyto zwłoki 22 ofiar katastrofy. Poza tem stwierdzono, iż utarciło życie w katastrofie jeszcze 10 osób, które prawdopodobnie całkowicie zostały zwęglone.







# Burzliwe obrady Rady Miejskiej

## Ostre tarcia na tle politycznym i szowinistycznym.— Socjaliści i endecy atakują się wzajemnie.— Kto popiera kapitał zagraniczny?— Dzieci „różdżką oliwną”

### Endecy odrzucili nagłość wniosku w sprawie obniżenia taryfy za prąd elektryczny i doprowadzenia tramwajów miejskich do granic miasta

Łódź, 13 grudnia.

Gdyby wczorajsze obrady Rady Miejskiej miały być ilustracją stosunków i atmosfery w jakiej toczyć się będą obrady ojców miasta w przyszłości, zagadnienie racjonalnej gospodarki miasta zapowiadałoby się wręcz beznadziejnie.

### 800 zł. miesięcznie pobierać będzie prezydent m. Łodzi

Rada Miejska jest i powinna być terenem pracy ludzi dobrej woli, którym szczerze leży na sercu dobro miasta i jego mieszkańców. Tymczasem, jak wykazał tok obrad wczorajszych, sala Rady Miejskiej stała się widownią ostrych tarć politycznych i szowinistycznych, które omal nie doprowadziły do poważnej awantury już na drugim skolei posiedzeniu Rady.

Zasadniczą dyskusją nad ilością wiceprezydentów i sprawą poborów jak przewidywał porządek dzienny trwała w zasadzie bardzo krótko. Stronnictwo Narodowe zgłosiło wniosek o niepowiększenie liczby wiceprezydentów, co wobec kwalifikowanej większości zostało oczywiście uchwalone, tak samo, jak została uchwalona wysokość uposażenia dla prezydenta i wiceprezydentów, w myśl wniosku Stronnictwa Narodowego, który przewidywał V kategorię płac urzędników państwowych plus 30 proc. dodatku reprezentacyjnego dla prezydenta i VI kategorię plus 15 proc. dodatku dla wiceprezydentów.

W ten sposób pensja prezydenta m. Łodzi wynosić będzie około 800 zł. miesięcznie.

Ławnicy pobierać będą 20 zł. za każde odbyte posiedzenie.

### Mecz:

#### socjaliści contra endecy

Frakcja Narodowa nie miała potrzeby wnieść dyskusji, gdyż rozporządzając większością, mogła jedynie ograniczyć się do złożenia wniosku i poddać go pod głosowanie. Tymczasem z trybuny mówców padały słowa, które nie miały nic wspólnego ani z porządkiem dziennym obrad, a tem mniej jeszcze z zagadnieniem gospodarki miasta. Mimo protestów przewodniczącego, p. komisarza rządowego, inż. Wojewódzkiego z trybuny padały pod adresem poszczególnych ugrupowań radzieckich, ostre słowa wzajemnych oskarżeń. Potoczyła się ostra i zacięta walka na słowa pomiędzy frakcją socjalistyczną i narodową o popieranie kapitału i kapitalistyczne zakusy. Do dyskusji została również wciągnięta i mniejszość narodowa.

W pewnej chwili mówcy frakcji Narodowej poczęli zarzucać socjalistom prowokację, na co w mocnych słowach odpowiedział radny Walczak, zarzucając frakcji Narodowej, że stroja się w tożę dobroczyńców klasy robotniczej, nie mając realnego programu przyszłości tej klasie z pomocą, że głównym programem endecji był konkl szowinistyczny, który wprowadził ich do Rady Miejskiej.

Słowa te wywołały nieopisany tumult. Radni krzyczyli z miejsc, uderzali pięściami w pulpity. Rozgorączkowała się nawet publiczność na galerii, tak, że

### Skróty telegraficzne.

— W rozmowie z francuskim deputowanym Soy'em oświadczył Hitler, że nie myśli o odzyskaniu korytarza pomorskiego, bo dla odzyskania go trzeba poświęcić 2 miliony ludzi.  
— Portugalie nawiedziła katastrofalna powódź. Wielką ilość statków rybackich fale wyrzuciły na brzeg. Jest wiele ofiar w ludziach.

przewodniczący zmuszony był zagrozić usunięciem publiczności z sali.

### Dzieci pogodziły na chwilę zwaśnione partje

Po uchwaleniu wniosku odnośnie ilości wiceprezydentów, których przyszedł zarząd miejski będzie miał dwóch i uchwaleniu poborów, przewodniczący przeszedł do następnego punktu dziennego, a mianowicie nagłych wniosków BBWR., które jako mające zasadnicze znaczenie dla ludności miasta powinny były odwrócić uwagę radnych od zagadnień politycznych i skierować ją na tory realnej pracy. Wnioski referował radny poseł Wolczyński, przewodniczący frakcji BBWR.

Pierwszy wniosek o rozszerzeniu akcji dożywiania dzieci w szkołach przeszedł jednogłośnie. Dzieci były łącznikiem i jakgdyby różdżkami oliwnymi dla poszczególnych frakcji radzieckich, mimo drobnych ataków Str. Narod. na władze rządowe, które to ataki zostały odparte przez Komisarza rządowego, logicznie umotywowanymi wywodami i poparte cyframi. Z danych komisarza Wojewódzkiego wynikało, że władze rządowe udzieliły na rzecz pomocy najbardziej w województwie łódzkim pomoc w kwocie miliona trzystu tysięcy w roku 1931, miliona i 900 tysięcy w roku 1932, dwóch milionów 100 tysięcy

w roku 1933 i wreszcie 2 milionów 300 tysięcy w roku bieżącym.

### Obniżka ceny prądu elektrycznego nie jest dla endeków sprawą pilną

Drugi wniosek frakcji radzieckiej BBWR. w sprawie obniżenia taryfy za prąd elektryczny, posiadał niemniej doniosłe znaczenie dla szerokiej rzeszy ludności naszego miasta.

Tymczasem, ku zdumieniu wszystkich obecnych, przewodniczący frakcji Narodowej, radny Podgórski, począł przemawiać... przeciwko uchwaleniu nagłości tego wniosku, radząc go przesłać do... komisji, jako rzecz niezbyt pilną...

Stanowisko to spotkało się ze sprzeciwem radnych z ugrupowań lewicowych, którzy krzyżąc z ław radzieckich zarzucali Stronnictwu Narodowemu popieranie kapitałistów zagranicznych. Pod adresem prawicy radzieckiej padły okrzyki, „Farbowani Szwajcary” i wiele innych, których niesposób było dosłyszeć w ogólnej wrzawie i zrozumieć ich sens.

Stanowisko Narodowej grupy radzieckiej spotkało się ze sprzeciwem wszystkich radnych, którzy, będąc niestety w mniejszości, nie mogli przegłosować nagłości wniosku, mającego tak wielkie znaczenie dla mieszkańców miasta. Ta-

### Jak zapobiec powstawaniu przykrego posmaku w cieście?

Niech Pani raz upiecze ciasto na „DAWIE” Dra Wandera, a nie będzie już nigdy używała żadnego innego proszku do pieczenia. DAWY używają gospodynie na całym świecie, co jest najlepszym dowodem jej doskonałej jakości.

ki sam los spotkał dalszy wniosek B. B. W. R., w kwestji doprowadzenia wozów tramwajów miejskich do granic miasta.

I ten wniosek nie był uznany za nagły, mimo, że robotnicy zamieszkałi na peryferiach dopłacają 5 groszową różnicę do przejazdów, czekają dłużej na tramwaje i nie korzystają z ulg przy przejazdach porannych.

Nie został również uznany za nagły i przeszedł pod obrady komisji, wskutek sprzeciwu frakcji Narodowej, wniosek o usprawnienie komunikacji miejskiej.

Ponieważ na tem porządek dzienny obrad został wyczerpany, komisarz Wojewódzki zamknął posiedzenie, dodając, że mimo, iż frakcja Narodowa nie uważa zgłoszonych wniosków za nagłe, dotychczasowy zarząd miejski nie przejdzie jednak nad nimi do porządku dziennego i w miarę możliwości będzie się starał uwzględnić postulaty szerokiej rzeszy publiczności. Oświadczenie to spotkało się z żywymi oklaskami lewicy i centrum. — Iva —

# Dwa noworodki żywcem zakopane

## Obie dzieciobójczynie aresztowano. — Jedna z nich, uwiedziona dziewczyna, złożyła tragiczne zeznania

Łódź, 13 grudnia.

(k) — Potwornego odkrycia dokonali wczoraj jeden z mieszkańców wsi Buków, gm. Ciosny pod Łodzią.

Kopiąc w ogrodzie dół pod parkanem, natrafił na jakies zwłoztko. Gdy wydobyl je, okazało się, że w środku znajdują się zwłozki noworodka płci męskiej. O odkryciu swem wieśniak powiadomił niezwłocznie posterunek policji P. P. w Ujeździe.

Do Bukowa delegowano kilku funkcjonariuszy policyjnych, którzy zajęli się odszukaniem wyrodnej matki, okazało się bowiem, że dziecko zostało zakopane żywcem i zmarło na skutek u-

duszenia.

Przeprowadzając dochodzenie funkcjonariusze policji dowiedzieli się, że w Bukowie przed kilku dniami urodziła dziecko 27-letnia Zofja Rozanek, mieszkająca przy rodzicach. Zapytana, gdzie jest jej dziecko, Rozanek dawała wykrętne odpowiedzi, oświadczając najpierw, że synek jej przebywa u znajomych w Łodzi, potem znowu, że u krewnych w sąsiedniej wsi. Przyciśnięta do muru przyznała się wreszcie do zakopania swego dziecka.

Na posterunku policji w Ujeździe złożyła tragiczne zeznania.

Przed rokiem poznała jakiegoś młodego mężczyznę, który z Brzezin przyjechał do Bukowa i tam zamieszkał u krewnych. Już w pierwszych dniach swego pobytu na wsi, mężczyzna ów uwiódł ją pod pozorem ożenku, a gdy żądała, by pobrał się z nią, wyjechał bez śladu. Po kilku miesiącach urodziła dziecko. Nie chcąc być ciężarem dla swych rodziców, zdecydowała się małżeństwo zakopać w ogrodzie. W domu oświadczyła, że synkiem zaopiekowali się znajomi z sąsiedniej wsi. Dzieciobójczynie aresztowano.

Drugi podobny wypadek dzieciobójstwa miał miejsce onegdaj w majątku Zerniki w pow. kaliskim.

Posterunek P. P. w Blizanowie został powiadomiony, że mieszkanka majątku Zerniki, Irena Musiałowska, mężatka, urodziła przed czterema miesiącami dziecko płci męskiej i zakopała je przy drodze, pod krzyżem.

Przybyła na miejsce policja odnalazła pod wskazanym miejscem zakopanego noworodka. Musiałowska zeznała, że dziecko urodziło się nieżywe przed czasem i mąż jej zakopał je pod krzyżem.

Dochodzenie policyjne wykazało jednak, że miał miejsce wypadek dzieciobójstwa, wobec czego Musiałowska aresztowano.

### Tajemnica hinduskiej świątyni

Są na wiecie dziwy, których nie potrafiłaby wyśnić najbujniejsz nawet fantazja. Czy może sobie kto np. wyobrazić, że istnieje skarb, o którym doskonale wiedzą wszyscy, władze, ludność miejscowa, cały kraj, zagranica. A jednak tego skarbu wydobyć nie można, chocia, nie jest on ukryty gdzieś w głębinach oceanu, lecz w miejscu stosunkowo bardzo łatwo dostępnym.

O takim skarbie nie do wydobywania — nie bajeczka, ani fantazję dziennikarską, lecz najoczywistszą relację przynosi „Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935”, który zawiera ponadto bogaty dział beletrystyczny, liczne humoreski, nowele, anegdody, dowcipy, wiele ilustracji, obszerny dział porad praktycznych z różnych dziedzin i t. d.

Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza 1.20 zł.

**Super Reflex Rex**  
6-o obwodowa  
**SUPERHETERODYNA**  
o zasiegu światowym  
CENA PRZYSTĘPNA  
**RADJO REICHER**  
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 142

### 600 złotych grzywny zapłacą dwaj przemysłowcy za niewypłacanie stawek

Łódź, 13 grudnia.

Swego czasu firma „B-cia Frenkiel” (fabryka trykotaży przy ul. Kilińskiego 95) pociągnięta została do odpowiedzialności karnej za niewypłacenie stawek robotnikom. Sąd starościński skazał wówczas obydwóch spółwłaścicieli po 500 złotych grzywny każdego.

Wskutek apelacji skazanych w dniu

wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego, który zmniejszył grzywnę do 300 złotych dla każdego.

W motywach złagodzonego wyroku sąd powołał się na fakt uregulowania przez firmę wszystkich pretensyj robotniczych. (i).



Z dnia

**Organizacja świetlic w Łodzi**

winna być prowadzona planowo

W szerokich kołach robotniczych coraz większą popularnością cieszą się świetlice.

W świetlicy robotnik znajduje radio, pisma, czasem odczyt, pogawędzi o tem, co go boli i o tem — co go interesuje.

Ostatnio w Łodzi można zaobserwować swego rodzaju intensywność w zakładaniu świetlic. Otwiera się je dla robotników i dla młodzieży robotniczej. Należałoby z tego powodu się cieszyć, gdyby w tej całej akcji przetrwała ogólna planowość. Ale tak nie jest. Wystarczy wziąć dla przykładu Chojny. Jest pierwsze Miejskie Ognisko Oświatowe, jest w tym samym gmachu Towarzystwo Kulturalno - Oświatowe im. T. Kościuszki, obok, na tej samej ulicy została otwarta świetlica OMP-u, dalej o 500 metrów, przy ul. Krasickiego, znajduje się świetlica Związku Rezerwistów, znowu przy Rzgowskiej świetlica Zjednoczenia Narodowego Mocarnej Polski, niedaleko świetlica Związku Strzeleckiego i na Napiórkowskiego świetlica Polskiego Klubu Robotniczego.

Jest to naogół wąski pas, na którym skupiły się wszystkie świetlice (nie wymieniliśmy jeszcze wszystkich), gdy inne pasy tego przedmiścia są dosłownie pozbawione tak miłego schroniska kulturalnego, jak świetlica.

Należałoby zaapelować do odpowiednich czynników, (które napewno o tem rozmieszczeniu świetlic nie wiedzą), aby na przyszłość otwieranie nowych świetlic uwzględniać od istniejących warunków. O ile Fundusz Pracy pomaga przy zakładaniu świetlic, to przynajmniej niech pieniądze i trud włożony w te świetlice nie idzie na próżno.

Jeśli chodzi o świetlice Związku Strzeleckiego czy Rezerwistów, czy nawet Pekaerów (Polskie Kluby Robotnicze), to ze względów organizacyjnych ich rozmieszczenie jest wytlumaczone, uregulować natomiast można zupełnie dobrze otwieranie nowych świetlic. Teren domaga się ich racjonalnego rozmieszczenia.

**Gwiazdka dla najbiedniejszych**

**Choinka na Pl. Wolności. — 7650 dzieci otrzyma paczki żywnościowe. — Specjalne bony dla działy szkół powszechnych**

Łódź, 13 grudnia.

(v) Wobec zubożenia najszerzych warstw ludności naszego miasta, wydział Opieki Społecznej Magistratu

wraz z instytucjami społecznymi i filantropijnymi, postanowił w roku bieżącym urządzić gwiazdkę dla niezamożnych dzieci w znacznie szerszym za-

kresie, aniżeli działo się to dotychczas. Boże Narodzenie jest świętem dzieci, niestety, jednak dla wielu dzieci robotników łódzkich święto to mało różni się od dnia powszedniego.

Miasto i społeczeństwo pamięta jednak o dzieciach i młodzieży, której smutne życie winno mieć również i radośniejsze chwile.

Ponieważ dotychczas urządzane „gwiazdki“ powodowały pewien chaos i sprawy to, że niektóre dzieci otrzymały kilka paczek gwiazdkowych, podczas gdy inne, nie otrzymywały ich wcale, Komitet urządzenia choinki w roku bieżącym postanowił działać wspólnie i obdarować jaknajwiększą ilość biednych dzieci.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu, pod przewodnictwem nacz. wydziału Opieki Społecznej, p. Wisławskiego, na którym omówiono sprawę urządzenia choinki w roku bieżącym.

Rozdawnictwo paczek dla dzieci połączone zostanie z uroczystościami na placach publicznych, na których ustawione zostaną choinki przybrane kolorowymi lampkami. Plac Wolności zostanie specjalnie udekorowany i zainstalowane zostaną tam megafony, które transmitować będą specjalny program słuchowiskowy z popisem chórow śpiewaczych itd.

Pozatem 7650 dzieci szkół powszechnych otrzyma paczki żywnościowe, w których znajdować się będzie pieczywo, kiełbasa i słodycze. 5000 paczek przygotowuje Zarząd Miejski, zaś 2650 paczek — lokalny Komitet Funduszu Pracy.

Niezależnie od rozdawnictwa paczek dla dzieci, bezrobotni uprawnieni do korzystania z zapomóg, otrzymają specjalne bony gwiazdkowe dla dzieci uczęszczających do szkół powszechnych. Na podstawie tych bonów Zarząd Miejski wydawać będzie dzieciom paczki żywnościowe.

**Hallo! Tu radio!**

**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.**

CZWARTEK, dnia 13-go grudnia.

- 6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
- 6.48—6.52: Muzyka (płyty). 6.52—7.07: Gimnastyka, 7.07—7.15: Muzyka (płyty), 7.15—7.25: Dziennik poranny, 7.25—7.35: Muzyka (płyty), 7.35—7.40: Chwilka pań domu 7.40—7.50: Zapowiedź programu, 7.50—8.00: Koncert reklamowy, 8.00—11.57: Przerwa 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa, 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne, 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej, 12.10—12.30: „Po lesie i po wodzie“ — pogadanka o Polesiu z muzyką i piosenkami (Pogadanka dla dzieci) 12.30—13.00: IX-ty Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Polskie Radio wespół z Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu m. st. Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Filh. pod dyr. Feliksa Rybickiego, Adam Dobosz (śpiew), Wacław Kochański (skrzypce). Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner, 13.00—13.05: Dziennik południowy, 13.05—13.10 „Z rynku pracy“, 13.10—13.45: D. c. poranku szkolnego, 13.45—15.30: Przerwa.
- 15.30—15.35: Wiadomości o ekspozycji polskim.
- 15.35—15.45: Przegląd giełdowy.
- 15.45—16.45: Godzina muzyki jazzowej. Wykonawcy: Orkiestra jazzowa Zdzisława Górzynskiego i T. Mankiewiczówna (piosenki).
- 16.45—17.00: Lekcja języka francuskiego—lektor Lucien Roquigny.
- 17.00—17.50: Teatr Wyobraźni nadaje Tragedję Sokratesa — Część I — Eutyfron
- 17.50—18.05: Łódzka skrzynka pocztowa—omówi red. Jan Piotrowski.
- 18.05—18.10: Muzyka (płyty).
- 18.10—18.15: Repertuar teatrów.
- 18.15—18.45: Recital fortepianowy Maryli Jonasówny.

- 18.45—19.00: „Co czytać?“ — wygłosi Leon Pawiński.
- 19.00—19.20: Koncert orkiestry mandolinistów Związku Drukarzy pod dyrekcją Seweryna Śnieckowskiego.
- 19.20—19.30: Pogadanka aktualna
- 19.30—19.45: Piosenki w wyk. chóru Zaremby.
- 19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.50—20.00: Wiadomości sportowe
- 20.00—20.45: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i Tadeusz Faliszewski (piosenki).
- 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
- 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce“.
- 21.00—21.25: Koncert orkiestry symfon. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Józef Madaja (klarnet).
- 21.25—21.30: Przerwa
- 21.30—22.30: Koncert Europejski. Transmisja z Paryża.
- 22.30—22.45: Koncert reklamowy.
- 22.45—23.00: Muzyka (płyty).
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
- 23.05—24.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza“.

**DZIŚ SŁUCHAMY:**

- 20.10. KOENIGSWUST. Recital śpiew.
- 20.10. HAMBURG. Muzyka taneczna
- 20.10. BERLIN. Wesoly wieczór.
- 20.15. KRÓLEWIEC. Koncert wiecz.
- 20.15. KOLONJA. Utwory Haydna.
- 20.30. LONDYN REG. Koncert symfon
- 20.30. WIEŻA EIFFLA. Soliści.
- 20.30. FRANKFURT. Koncert orkiestrowy.
- 20.30. SZTOKHOLM. Koncert wiecz.
- 20.45. KOLONJA. „Muzyka i miłość“, operetka Maellera.
- 20.45. MEDJOLAN. Wieczór oper.

**PARCELE BUDOWLANE**

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania  
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana  
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

**JERZY ZDAN**

**POD GILOTYNĄ**

NIEZWYKLE DZIEJE SZPIEGA - AKTORA

Stali nieruchomo i milczeli. — Nie zabijam cię jak psa! — przemówił pierwszy Herc, bo wywołanie skandalu w Kopenhadze, zgubiłoby nas wszystkich.

— Jestem tego samego zdania! — odparł Fortwil.

— Powiedz przynajmniej, czyś sprzedał również i nas Niemcom.

— Jesteś na tem polu starszym robotnikiem ode mnie, ale tym razem nie wydużysz ze mnie!...

— Pamiętaj nędzniku, jeszcze się spotkamy!...

Tegoż samego wieczoru, Herc odjechał do Petersburga. Rozumiał, na jakie narażał się niebezpieczeństwo, ale nie widział innego wyjścia.

Herc został w Petersburgu aresztowany i osadzony w więzieniu. Sztab rosyjski zarzucił mu zdradę. Wyjaśnieniom jego nie dawano wiary.

Sytuacja członków organizacji Herca, którzy pozostali zdani na łaskę losu w Kopenhadze, nie była do pozazdroszczenia. Odcięci od kraju, bez wszelkich środków utrzymania, rzućeni na bruk miasta, z którym nic ich nie łączyło, popadli w ostateczną nędzę. Sypiali w przytułkach dobroczynnych, korzystali z łas kawege chleba filantropijnych instytucyj Wilner, jak obłądny, włożył się całymi dniami po ulicach, Fuerstenbergowi z dawnej elegancji pozostał jedynie monokl. Wiśniewski roznosił paczki na dworcu. Najlepiej powodziło się Fortwilowi, który coppersa przestał występować w Tivoli, jednak znalazł sobie miejsce pracy w trzeciorzędym kabarecie. Fortwil za-

pełnie zerwał stosunki ze swymi dawnymi kolegami. O Claucie nie było wiadomo, gdyż jeszcze przed wyjazdem Herca, znikł z oczu towarzyszy.

Wszyscy oni czynili rozpaczliwe starania o uzyskanie prawa wjazdu do oku powanej Polski. Pierwszy otrzymał wizę z konsulatu niemieckiego Fortwil. — W kilka dni po jego wyjeździe, udało się uzyskać pozwolenie i pozostałym szpiegom, którzy w ślady Fortwila ruszyli do Warszawy, via Berlin. Była to jedyna droga, która prowadziła wówczas do stolicy Polski.

Niebawem, po opuszczeniu przez szpiegów Kopenhagi, w jednym z podrzędnych hoteli, znaleziono zastygłe już zwłoki mężczyzny 35-letniego. W hotelu zameldował się jako Wittenberg, emigrant rosyjski.

W liście do policji, oświadczył, że po pełni samobójstwo.

Przy zmarłym znaleziono poza tem jeszcze dwa listy: jeden do rosyjskiego sztabu generalnego, drugi do niejakiej Berty Klaczkini, zamieszkałej w Kiszynio wie. Te dwa ostatnie listy policja przekazała konsulatu rosyjskiemu i stąd kolejno dostały się one do sztabu generalnego, gdzie już wiadano o samobójstwie szpiega. Leo Clauta, mieszkającego na terenie Kopenhagi pod nazwiskiem Wittenberga.

Dopiero śmierć Clautta ujawniła prawdę, dotyczącą tej najbardziej tajemniczej postaci wywiadu rosyjskiego.

Nazwisko prawdziwe Clautta, jak się okazuje, było Klaczkini. Pochodził z Kiszyniowa. Klaczkini, po ukończeniu gimnazjum, uczęszczał na uniwersytet kijow-

ski, gdzie studjował medycynę. Kobiety wkrótce stały się przyczyną jego wykołajenia. Klaczkini rzucił uniwersytet i wkrótce znalazł sobie „odpowiednie pole“, pracując w ochronie rosyjskiej. Stąd przeszedł do wywiadu. Nie podlegał Hercowi i rolę jego było raczej kontrolowanie Herca. Otrzymywał bezpośrednie instrukcje ze sztabu, nadto był konfidentem w Warszawie, sławnego oddziału 9, który był samodzielną jednostką nadrzędną wszystkim władz bezpieczeństwa i działał według własnego uznania, stosując przeważnie doraźnie wymierzoną śmierć wobec osób z tych lub innych względów niebezpiecznych lub niewygodnych. Jak się okazało, Klaczkini jeszcze przed wojną wszedł w kontakt z wywiadem niemieckim. W ten oto sposób, od pierwszej chwili powstania organizacji Herca, wywiad niemiecki posiadał wewnątrz rosyjskiego wywiadu swego konfidenta, prócz Fortwila, który do piero później sprzedał się wrogowi.

Klaczkini w liście do matki, która od wielu lat opłakiwała go jako zmarłego, błagał, by mu wybaczyła wszystkie grzechy. Tłumaczył się, że stał się narzędziem w cudzych rękach. Słaba wola i namiętności nie pozwoliły mu oprzeć się pokusom życia. W chwili obecnej zdaje sobie sprawę z całej zbrodniczości swojej działalności i gorzko opłakuje liczne ofiary swoje. Chcąc, choćby częściowo okupić swoje winy, dobrowolnie zgładza się ze świata.

— „Towarzyszy z organizacji Herca nie chciałem oddać w ręce wywiadu niemieckiego“ — pisał do sztabu — wiedziałem, że Fortwil jest na usługach Niemców, bo miałem instrukcje ze sztabu niemieckiego kontrolowania jego ruchów. Litowałem się nad towarzyszymi, o których wiedziałem, że Fortwil ich sprzeda. Nie miałem jednak możności ich ostrzec. Jedynie podrzuciłem jeszcze w Zbuczynie kartkę jednemu z uczniów szkoły szpiegowskiej, żeby się miał na baczności, gdyż jest w niebezpieczeństwie.

X.

**Pod niemiecką okupacją.**

List Klaczkini był ratunkiem dla tych, którzy w razie przeciwnym zginęliby niechybnie pod lufami karabinów. Natychmiast po przybyciu do stolicy Rosji, Herc został aresztowany przez sztab i postawiony w stan oskarżenia o zdradę. Herc tłumaczył się, że padł sam ofiarą zdrady Fortwila — nie wierzone mu jednak.

Leo Clautt, onże Witenberg, onże Klaczkini uratował swoim przedśmiertnym wyznaniem życie Hercowi, którego zwolniono z więzienia, gdzie groziła mu śmierć.

Już na dworcu w Berlinie oczekiwali Fortwila agenci wywiadu niemieckiego. Fortwila odstawiono do hotelu, a stąd bezpośrednio, pod silną eskortą, do prezydium policji, gdzie w owym czasie ulokowano część biur niemieckiego kontrwywiadu.

Aktora poddano najskrupulatniejszej rewizji. Prześwietlano nawet mankiety jego koszuli. Niemcy nie mieli zaufania do swego nowego konfidenta, który oddał im niecodzienne usługi, ale właśnie z tego względu był szczególnie niebezpieczny, jako zdolny do każdej zdrady i prowokacji.

Po zakończeniu rewizji, Fortwila wezwano do gabinetu, gdzie przy biurku zasiadał gruby pułkownik. Obok niego stał jakiś cywil i ubrana na czarno kobieta. Fortwilowi pokazano album z fotografiami. Był to zbiór fotografii, znanych niemieckiemu kontrwywiadowi, szpiegów rosyjskich. Jedną z pierwszych było zdjęcie Herca vel dr. Kaca. Zdjęty był zarówno w charakterystycznej, z brodą i pensne, jak i w zwykłej postaci. Dopiero po niewczasie zdobył wywiad niemiecki fotografie jednego z najważniejszych szpiegów rosyjskich.

(dalszy ciąg jutro).



# KSIEŻYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester.

12

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów” na swoje potajemne nocne obrzędy.

Pełnym grozy i wyuzdania orgiom patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycową kochanką”.

Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreżnicach dokonana zostaje tajemnicza zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zginęła w niewyjaśniony sposób młoda panna, Henrieta Dreżnicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w jej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popełnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczony inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpaczy.

Tej samej nocy opuścił swoją meinę znany apasz Stefan Brzytewka, ażeby, uważnie rozglądając się dokoła, zniknąć w głębi małego szynku. Tu spotyka się z drugim apaszem Józkiem.

Obaj rzeźmieszkowicie, siedząc za stołem, wdali się w cicha, ale mocno ożywiona rozmowę.

Wreszcie obaj wychodzą do pustej sieni, gdzie Józek wręcza swemu towarzyszkowi część tajemniczej zdobyczy: gruba paczka stu złotych banknotów.

Stefan Brzytewka wraz z swoją kochanką Zośką spieszą na dworzec, ażeby wsiąść do pociągu, zmierzającego do Katowic. Jednakże w drodze zostaje zaarrestowany przez głosego detektywa Henryka Petronia.

Stefan Brzytewka zrezygnując z pomocą, udał się do szpitala, ażeby w spokoju przeczekać skutki zabójstwa.

Detektyw Petroni wraz z pomocnikami rusza się w pogon za zbiegłym rzeźmieszkiem.

Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytewka zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zraniał się ciężko, detektyw opatrzył jego rany. Wdzięczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zrabowanych pieniędzy, usłyszał hałasy, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, po-

tem zaś zauważył obciętą głowę ludzka.

W pewnej chwili zagadkowa głowa unosi się do góry i wśród szatańskiego chichotu znika w powietrzu.

Brzytewka odwieziony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroni jedzie swoim autem do pałacu dreżnickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreżnickiej.

Ale, mimo jego intensywnego śledztwa, zagadka wikła się coraz bardziej.

Na drugi dzień inżynier Skrzycki otrzymał przesyłkę. Skoro rozpakował ją, ze skrzynki wypadła głowa ludzka. Była to głowa Henriety Dreżnickiej.

Detektyw Petroni przypomniał sobie historję, jaką opowiadał mu Stefan Brzytewka o niesamowitej głowie na cmentarzu. Udał się więc do szpitala, odwiedzając rannego apasza.

Brzytewka po raz drugi powtarzał mu swoje niesamowite rewelacje.

Henryk Petroni udaje się nocą na cmentarz, gdzie jest świadkiem, jak kilka zamaskowanych postaci znika w otchłani grobowca z czarnego granitu.

Detektyw dorozumiewa się, że jest to ten sam grób rodzinny, o którym wspominał mu ranny kasiarz.

Wślizguje się więc do grobowca i jest świadkiem nocnego obrzędu „Bractwa Satanistów”.

W pewnej chwili „Księżycowa Kochanka” podsunęła mu ku ustom czarke. Petroni, udając, że pije, wciągnął w nozdrza powietrze — i runął nieprzytomny na ziemię.

Mistrz, który zdemaskował intruza, kazał go związać i zostawić w głębi grobowca.

Narzeczony Henriety Dreżnickiej jedzie do Zurichu, gdzie ongiś studiowała jego kochana, ażeby dowiedzieć się od dentystki, która leczyła Henriete, prawdziwych rewelacji, budzących w nim wątpliwości w autentyczność przysłanej mu głowy.

Komisarz Wattson, zaniepokojony zniknięciem Petronia, rozpoczyna energiczne poszukiwania.

## Rozdział 14

### Nareszcie!

Dwa auta policyjne: jedno pod wodzą komisarza Wattsona, a drugie ze starszym posterunkowym Karolem Wnukiem na czele, pomknęły w stronę cmentarza.

Kiedy przybyli na miejsce, policjanci wysypali się z samochodów, czekając karnie dalszych rozkazów oficera.

Ten polecił ulokować Brzytewkę na wziętym ze szpitala wózku.

Ranny apasz, rozwalwszy się w nim, nie bez satysfakcji spoglądał na ciągnących go dwóch policjantów.

— A wieża mnie chłopcy spokojnie!... Dobre z was konie pociągowe! Pierwszy raz w życiu przekonuję się, że jednak i policja może się na coś przydać!

Na widok granatowych mundurów, przetrząsających cmentarz, zjawił się grabarz.

Mały, trochę garbaty człowieczek, przysiadł się do niepokoju manewrom policji, a na zapytanie komisarza, czy nie zauważył kiedy czegoś podejrzanego na cmentarzu, odparł niechętnie:

— Owszem: kilka razy przydybałem złodziei, kradnących kwiaty. Ale przepłoszyłem ich i odtąd mam już spokój. A czego panowie szukacie?

— Grobowca z czarnego granitu! — odparł lakonicznie komisarz.

— Podobnych grobowców jest tu kilka! — mruknął grabarz.

— Zaprowadźcie nas do pierwszego z brzegu — padł krótki rozkaz komisarza.

Najbliższa godzina nie należała do najprzyjemniejszych w ciągu długoletniej kariery policyjnej Wattsona.

Otwarto pokolei kilka wielkich czarnych grobów rodzinnych, lecz w żadnym z nich nie znaleziono nic podejrzanego. Tylko z ciemnych czeluści spoglądały milcząco żałobne trumny, świecąc rdzą i złoceniem krzyżów.

Wreszcie otwarto — może już ósmy z rzędu — grób, należący do rodziny Litwiczów.

Kiedy policjanci odwalili ciężki głaz, zawałający wejście, oczom ich przedstawił się straszliwy widok.

Jedna z czterech stojących tam trumien była otwarta — a nieboszczyk leżał obok niej na ziemi w straszliwej pozycji.

Tyle grozy było w tym obrazie, że policjanci, aczkolwiek otrząskani z najokropniejszych scenami, pobledli.

Wattson zorientował się błyskawicznie w sytuacji.

W milczeniu spojrzął na poniewierające się na ziemi zwłoki, poczem powie działał powoli:

— Tego człowieka musiano pochować kiedyś żywcem. Nieszczęśliwy, popadłszy w letargiczny sen, został uznany za zmarłego, poczem złożono go tu w trumnie... Prawdopodobnie po krótkim czasie nieszczęśnik ocknął się z letargu i znalazł jeszcze tyle siły, ażeby odwalić wieko trumienne. Niewiedomo, czy żył potem przez parę jeszcze minut, czy też dopiero po kilku godzinach zmarł z rozpaczy i przerażenia.

Brzytewka poskrobał się po głowie. — Teraz rozumiem, kto tak jęczał i wołał w głębi grobowca!... Chociaż na wiasem mówiąc, zdawało mi się, że grób tamten był trochę wyższy i okazałszy.

Ale Wattson potrząsnął głową:

— Te jęki, które wówczas pana przeraziły, nie wydobywały się z całą pewnością z piersi tego człowieka... Przecież nawet laik skonstatować może, że nieszczęśliwiec ten zmarł zgóra rok temu... Więc jakże mógłby jeszcze jęczeć przed tygodniem?... Nie, grób ten nie jest tym, którego szukamy!

Tu zwrócił się do starszego posterunkowego Wnuka:

— Na wszelki wypadek trzeba będzie w sprawie tej przeprowadzić śledztwo. Ale to już później. Obecnie szukajmy dalej.

Minęli jeszcze kilka alei i ścieżek.

Wreszcie jadący na czele orszaku Brzytewka mruknął do idącego obok oficera.

— Panie komisarzu, coś mi się widzi, że grobowiec, którego szukamy, to ten tu na prawo!... Nie zawadziłoby przetrząsnąć go!

— Myśli pan? — przystanął Wattson.

— To zupełnie opuszczony grobowiec... Pochowano tu kogoś przed pół wiekiem. Nikt się tu już więcej nie zjawia!... Szkoda czasu, szukajmy gdzie indziej! — objaśnił szybko grabarz.

— Nic nie szkodzi, przeszukamy go również! — odparł oficer.

Cała uwaga obecnych skierowana była w tej chwili na starszego posterunkowego Wnuka, który — jako że był silny, niby Herkules — porwał za kółko żelazne płyty wejściowej, ażeby ją odwalić.

Podziwiając nieludzką siłę Wnuka, nikt nie miał czasu zaobserwować, że twarz Garbusa okryła się nagle śmiertelną bladeścią...

Jeszcze parę wysiłków mocarnych ramion Wnuka, a płyta kamienna ustąpiła i zaczęła się hebanowa czeluść wnętrza.

Oświetlił je promień złocistego słońca i blask kilku elektrycznych latarek. Głośny okrzyk wyrwał się z piersi Wattsona.

Jednym skokiem znalazł się przy nie ruchomo leżącej na ziemi postaci.

— To Petroni! — krzyknął, spojrzawszy jej w twarz.

— Czy żyje? — zawołał chór policjantów.

— Wynieś go na powietrze! — zakomenderował komisarz.

Mocarne ramiona Wnuka podniosły leżące na ziemi ciało lekko niby piórko i wyniosły z grobowca.

Po chwili przecięto nieruchome pęta i wyjęto z ust knebel.

— Żyje jeszcze! — uradował się Wattson, przykładając głowę do jego piersi. — Czy miała ktoś z was przy sobie jakiegos alkoholi?

Policjanci rozłożyli rece.

Zato siedzący w wózku kasiarz wyciągnął z kieszeni małą butelkę i wręczył ją komisarzowi ze słowami:

## Rozdział 15.

### Ucieczka brata „Piszczela Spróchniałego”

Rewelacje, jakie złożył przyszedłszy do siebie Henryk Petroni, były rzeczywiście sensacyjne i postawiły na nogi całą miejscową policję śledczą.

Szukając sprawców morderstwa Henriety Dreżnickiej, przypadkowo zupełnie wykrył znakomity detektyw bractwo satanistów, schodzące się na ponure obrzędy na cmentarzu.

Czy między zagadkowym morderstwem a satanistami istniała jakaś łączność? Na to pytanie trudno było narazie odpowiedzieć.

W tym momencie energia władz zogniskowała się w dążeniu, ażeby przywrócić spokój cmentarza i usiłujących popełnić zabójstwo na detektywie przez zagłodzenie go.

Petroni — aczkolwiek spędził z nimi godzinę, — niestety, nie potrafiłby zidentyfikować żadnego z członków bractwa, ponieważ byli oni wszyscy w maskach i w ciemnych, obficie pofałdowanych płaszczach.

— Jeden tylko z obecnych szczególnie wbił mi się w pamięć — zeznawał Petroni, — a mianowicie ten, którego nazwano „Piszczelem spróchniałym”... Był to niski, garbaty człowiek. Odgrywał on rolę gospodarza i był tak bardzo obeznany z terenem, że założyłbym się, iż musi to być ktoś z cmentarnej służby.

Komisarz Wattson trzepnął palcami. — Powiadasz, że był to niski, garbaty mężczyzna? To dziwne; akurat tak samo wygląda cmentarny grabarz, który oprowadzał nas po cmentarzu. — Przypominam sobie dokładnie, że kiedyśmy

— Jakie to szczęście, że nie jestem abstynentem!

Komisarz tak bardzo zaabsorbowany był Petroniem, że nawet przez myśl mu nie przeszło, ażeby zapytać aresztanta, jakim cudem, będąc surowo strzeżonym w szpitalu więziennym, wszedł w posiadanie butelki „Martela”...

Kiedy komisarz wlał Petroniowi do ust kilkadziesiąt kropli koniaku, twarz blade detektywa poczęła się ożywiać, a oddech jego stał się pewniejszy.

Po chwili otworzył oczy, lecz był tak bardzo wyczerpany, że wyszeptać zdołał tylko kilka słów:

— Bractwo satanistów!... „Księżycowa kochanka”!... Tu się gromadzą!...

Poczem głowa jego opadła spowrotem.

Wattson polecił odwieźć go natychmiast do szpitala, sam zaś zbadał dokładnie wnętrze zagadkowego grobowca.

Odkrycia jego były naprawdę zadziwiające. W głębi wielkiego sarkofagu znalazł mnóstwo flaszek z winem, naczynia, czary i kielichy, oraz szkatułkę, zawierającą nieznaną mu chemikalję. A dalej opium z morfina.

Połączywszy to z tem, co usłyszał z ust Petronia, doszedł do wniosku, że w grobowcu tym gromadzić się musieli sataniści, których detektyw przyłapał na gorącym uczynku.

Blizsze szczegóły były mu nieznanne, niemniej spodziewał się, że wkrótce usłyszy je od Petronia.

Jeszcze czas jakiś pomyszkował w zagadkowym grobie, poczem zabezpieczył go i postawił przed nim silny posterunek.

Godzinę później był w szpitalu, gdzie dowiedział się, że detektywowi Petroniowi, którym zajęli się gorliwie specjaliści, nietylko, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo, lecz jest on już tak bardzo pokrzepiony, że chciałby złożyć władzom swoje rewelacyjne zeznania.

dochodzili do grobowca z czarnego granitu poczęł on zdradzać wielkie zdenerwowanie...

Obecni spojrzeli sobie znacząco w oczy.

Dwie minuty potem gnało na cmentarz policyjne auto.

— Jeśli zaarrestujemy ptaszka — mówił Petroni, który, aczkolwiek osłabiony i ledwie trzymający się na nogach, nie mógł odmówić sobie tej satysfakcji ażeby nie wziąć udziału w wyprawie — jeśli zaarrestujemy tego garbusa, to z największą łatwością dojdziemy po nitce do kłębka.

Cmentarz został umiejętnie obstawiony przez nieumundurowanych agentów, a Wattson, Petroni i dwóch jeszcze policjantów udało się wprost do domku grabarza.

Drzwi zastali zamknięte, a pukanie ich zostało bez odpowiedzi.

Reprezentanci władz wyważyli drzwi i weszli do małej izdebki.

Garbatego grabarza Piotra Owsa nie było. Natomiast otwarta stara waliza i nieład, panujący w izbie świadczyły o tem, że gospodarz musiał pośpiesznie pakować rzeczy, przygotowując się do ucieczki.

— Ptaszek zwąchał pismo nosem i zwał nam! — mruknął przez zaciśnięte zęby Petroni.

— Trzeba będzie dobrze przeszukać cały cmentarz! Może go jeszcze nakryjemy? — pocieszał się Wattson, wydając swoim ludziom odpowiednie dyspozycje.

**(Dalszy ciąg jutro)**



# PEŁNA TABELA WYGRANYCH

## 1-go dnia ciągnięcia 3-ej klasy 31-ej loterii państwowej

W pierwszym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 10.000.— nr. 161256.  
Zł. 5.000.— nr. 8778, 68774, 81490, 169379.

Zł. 2.000.— nr. 88353, 95426.

Zł. 1.000.— nr. 42419, 75436, 107535.

Zł. 500.— nr. 25167, 26203, 51112, 58735, 76124, 87124, 104816, 105469, 136615, 176098.

Zł. 400.— nr. 3972, 22586, 29369, 59376, 68195, 77310, 78824, 86867, 88135, 92257, 96956, 110871, 137390, 143809, 169620, 175792, 176856, 179632.

Zł. 300.— nr. 7582, 30962, 32351, 33741, 34770, 36555, 51136, 57598, 62457, 63159, 63610, 79992, 82033, 89292, 91007, 92729, 93163, 94378, 99378, 127153, 127530, 136615, 159674, 166919, 168978, 170304, 176933.

Zł. 250.— nr. 2054, 7247, 9158, 9717, 27780, 28603, 29061, 32216, 35860, 36041, 37020, 37342, 41113, 41694, 44097, 50040, 50690, 52632, 56864, 58076, 59290, 67689, 74624, 75902, 76516, 82033, 84106, 84928, 86578, 88194, 94375, 102518, 105270, 112706, 118211, 120259, 123928, 124548, 126751, 142416, 163317, 167338, 169055, 171365, 173319, 175218, 178530.

### I i II CIĄNIENIE.

Numery stawek, przy których widnieje litera „s”, oznaczają wygrane po 200 złotych. Stawki bez litery „s” — wygrane po 50 zł.

290s 543 670s 90 849 923s 1002 168 410 63  
724s 962 94 2226 85 95 398 556 602 847 3160 93  
207 74 369 549 74 658 76s 93 813 88 4119s 54 65  
411 74 614 836 46s 984s 5258 573s 88 640s 974s  
85s 6084s 96 109 4 92 552 867s 954 7112s 263s  
99 358s 85s 408 694s 776 842 44s 8097 119s 622  
81 744s 860s 949 9117s 274 96 588s 625s 27 756s  
92 843.

10248 71s 325s 82 472s 727 801s 72s 93s 53s  
11168s 90 218 367 88s 499 614 733 978s 12217s  
419s 762 73s 74 850 62 934 13347s 411 62s 547  
612s 858s 908s 14295s 96s 371s 437s 723 839s 904  
15032s 63 145 93 433 513s 609s 59 855s 933s  
16067s 161s 214 372s 428 606s 57 709s 39s 75  
17037 266 346 96 566s 88 945s 18141 231s 406  
779 82s 825 58 922s 82 19228 489 794s 951.  
20015 303s 76s 406 779 21206 44s 73 497s 537  
89 672 717 90s 833 46s 22021s 165s 84 417 650  
872 93s 23037s 17 82s 93 337 469 641s 733 24011  
364 847s 998 25268 342 482 599 613 5s 97s 703  
902 92s 26010 363s 93 519s 71s 602 27105 57 222  
42s 93 375 410 56 636s 813 28028 55s 145 83s  
287 305s 34 70 413 519 54 59s 624 918 29063 65s  
854s 81 552 658s 816s 17 51 54 998s.

30249 572s 693 750 53s 921 47s 31227s 668  
80 717 980s 32085s 238 521 610s 751 928 33142  
422 836 621 714 25 884 34087 279 340s 473s 800s  
35151 553s 613 751 860s 971s 65s 74s 36188 293  
467s 647 767 95 860s 37157 229s 96 314 466 557  
666 719 49s 79 90 998s 38071s 142 552s 745 822s  
59 74 923s 39154s 220s 65s 311 32s 35 684s 939s  
40035 97s 177s 262s 418s 714 874 919 41018  
176 217s 65 630 752s 856 67 903 339s 61 68s 42089s  
671 615 8 50 735s 800s 58 904 43232 585 787 867  
935s 56 44019s 127s 417 69s 4373s 608 66 760 58  
98 804s 956 69.

45032 62s 133 25 62 210 17s 67s 441 555s 680  
762 911s 61s 46163 96 284 99s 403s 16s 58 684  
96 749 57 851s 927s 95 47014 76s 216 60 325 400s  
487 596 665 91 98 894s 97 942s 84 48110 71 73s  
207 337s 42s 95 715 914s 49 49008 34s 113s 355  
92s 421s 47 530 603 10s 752 899s 926s 97s  
50077 84s 170 214s 53s 76 362 443s 520s 640s  
51163 100s 304s 625s 817 96 52000 54 62s 82s  
146 379 447 94 569 96 661s 705s 50s 802 28  
91s 53233s 302 95 400 596 708 919s 54006 118  
223 333s 84 628s 64 761s 93s 997s 55091s 156  
219 327 40 498 565 607s 15 22 789 820s 39 53 909  
55590 657 749 923s 87182 213 57 446 54 541 45  
609s 50s 86 772 58005 2 88s 298 506 10 641s 730s  
64 803 14 959s 60 59012 53 143 383 571 93 696  
89 96s 811 31 66s 964.

60353s 412s 501 11 744s 80 802 26 51 61071s  
248 97 658 731s 817 66s 62275s 598s 655s 708s  
860s 63535s 941s 64054s 93 144s 239s 347 471s  
728 901s 67 65108s 460s 534 58s 79 97 729 88

806s 56 77s 82 972s 66114 12s 15s 65 307s 94  
607s 751 57 66 839s 928s 67470s 567s 713s 835s  
68 908 53 68071s 297 527s 36s 649 797 814 52  
919s 46 67 69615 19s 47 824 58s 85.

70159s 73s 235 437 531s 605s 709s 53s 851s 56  
57 72 919 47 68s 71056 130 96 674 716 87 853s  
948s 94s 72014 131 254 319s 444s 763s 98 73024  
47 120s 26 85s 363s 65 82 461 691 98 74161 243s  
417s 655 63 788 854s 52 59s 936 75114s 32 267  
413 90s 547s 697s 99s 716 18 829

76434 86s 559 603 766s 67 820 913 47 64s 81  
77003s 106 29s 44 99 210s 19 370s 477s 685s 782  
856 900 78070 119 412 529s 730 77s 86 880  
79156 83 236 52 329 606s 967s

80047 52s 66s 268s 523 37 47s 56 770 812 65  
937 81211 385 403 710 71 82046s 104 218s 598  
859s 964s 83000s 165 93 253 42s 556 647s 95s  
884 84027 139 218 361 65s 449 893 993s 85118  
31 35 44 226 61 82 461s 578 96 86016 268s 35s  
55 98 424 76s 545s 658 799s 868 914s 87008 188  
313 82 424s 927 88137 257 91 390s 96 402 500  
609 78 786s 945s 89178s 273 97 350 468 751.

90167 241 385s 690s 760 91012s 339 541 606  
884 915 92059s 118s 542 732s 77 873 945 93093  
169s 376 506 14 773 80 871 90s  
94182 306 6 33 56 87s 496s 587s 621 89 873s  
965 95126s 291s 420s 47 514s 655s 707s 868  
96108s 65 225s 56 651s 99 97042 160 64 88 217  
437 836s 37 941 98041s 492 94 553 666 85s 884s  
95s 91003s 39 253 352s 59s 534 805s 32 43 923  
59s 68s

100069 384 571 605 87 779s 849 922 101041  
246s 89 685 748 853 99 977 102008 218s 25 393  
415s 47s 65s 788s 825 84s 103016 404s 513 30 674  
797 947 104056s 172 252 462 662 90 726s 105266s  
46 94s 386s 583 90 106023s 189 223 81s 351 623  
44 61 79 939 82 107196 227 311s 403 90 568 609  
14 57s 69s 829 40s 83 411s 43 53s 108052 126  
82s 327s 572 712 148 970s 109016 105s 63s 97s  
231s 506s 659 55 814s 110106 64 272 95 433 533  
612 771s 79s 836s 952s

111124s 321 494 544s 64 616 77s 112009 104  
33 285 971 113101s 436 603 881s 114113 46 393  
505s 65 648 76 831s 69 918 115292 435s 74 504s  
59 95 603 762 849s 96s 116303s 505 723s 25  
117012 132 212s 473 786s 917 118023 47 61 135s  
218 29 67 309 23s 46 431 520 69 604 794 119007  
376s 557 74 2866

120070 146 403s 638 819s 121123 324s 49 421  
741 88 827s 122103 265s 504s 663 123619 27 815  
124355s 69s 628 61s 740 52s 125041s 122 200 306  
43 596 621s 797 126049s 61s 196 251s 361 458 96  
556s 620s 724 62s 895 934 67 86s 127113s 31  
287 385 408 29 46 93 724s 928 855s 128034 37  
232s 96 339s 49 60 97 728 129300 443 585 612s  
845s 941

130074 75 116s 90 285 358s 702 429 68s 696  
914 41 131110s 95s 201 38 312 70 614 47 132609  
729 946s 133049 377 425s 533 75s 871s 989  
134077s 91s 153 352 415 82s 930 135109s 89  
406 744 69 136007 199 202 84s 649 724 979s 96  
98s 137033s 77s 158s 294 343s 459 536 642 54  
737 876 85 138041 93s 146 240 314s 43 59 428  
571s 879s 139058 68 84 93s 880

140023 144s 74s 242 513 635s 62 769 975 83  
99 141055 58 96 335 403s 17 522s 97 768 846  
946 57s 142277s 337 446 4s 517 608 807 984  
143023s 122s 250s 70s 310s 59s 443 655s 76 879  
910 144117 324s 30s 37 538 602 18 761 822  
145151s 595 642 924 146087s 140 230 43 54 75s  
84 425 594 632 70 147223 52s 57s 336s 414s 741  
804 57 148370 738s 862s 96s 149009 299 702 5

150007 58s 64 125s 355s 510 647 743 847 939  
151214 378 74 632 152120s 28 93s 216 345 88s 90  
431 538 644 769 864s 957 68s 153002 30s 87  
247s 541s 760 154201s 9s 48s 59 472s 525 601  
789s 826 155076 248s 65s 736 44s 548 85 843  
156128 259s 82 338 417 50s 690 59s 870s 82  
157026s 50s 86s 92s 160s 235s 407s 10s 425s  
740s 91 158034s 179 316s 83 458 66s 82s 604 37  
704 960 82 159136 53s 221 46 388 416s 30s 51  
67 552 85 93 621s 722s 37 96 929

160205 492 800 943 161118 42 57 367 481 557s  
725s 78 918s 30s 66s 162021 107s 271 403s 23s  
514 163024 235 47s 377 717s 97 817 930 7s  
164146 228s 820 22s 64 165188s 92 200 44 310s  
417 531 613 725 901 78 80 166053 126 375 435  
547 762s 75 817 66s 88s 914 167122 52 352s 500  
739 168817s 115 164 95 402s 40s 43 723 82 812  
73 169014 132 82 395s 607s 88 785 841 74s  
170029 177s 310s 407s 49 804 92s 171006s  
53s 587s 615 172130 242s 60 356 504s 54 649  
926s 48s 173026 62s 199 474s 609 21 22s 965 73  
174009 66 78s 259 457 560 786s 873 915 54s  
175027 93s 133s 88 356 59 551s 835 919s 89  
176436 572 82 624 38 736s 74 852 993 177074 76  
242 313 483 178035 203 366 408 68s 591 753s  
179091 236s 68s 96 917

W drugim ciągnięciu padło:  
20.000 zł. — 81496 102830.  
10.000 zł. — 41052 155221 61863.

5.000 zł. — 174251.  
2.000 zł. — 53996 58342 128920,  
129590 167780.

1.000 zł. — 40954 51940 69474 75056  
129460 146068 114693 134375 155868  
168651.

500 zł. — 2183 57564 90008 76643  
134939 162684 77000 174951 148199

105456 127245 146499 164120 170838.

400 zł. — 5674 5890 27317 31787  
34332 39366 49007 49258 69307 79679  
80407 78925 116692 129223 162922  
173264.

300 zł. — 945 4141 4973 40813 45150  
50100 50471 54698 54826 64481 70320  
78906 86102 92426 115412 131865 149890  
151442 157891 158591.

250 zł. 6291, 8999, 10772, 12380,  
18045, 18139, 18424, 20480, 25146, 38204,  
38239, 40003, 53235, 57620, 58153, 59470,  
59510, 62174, 64124, 71825, 71895, 75727,  
77388, 78138, 80807, 93679, 89325, 93386,  
95702, 98651, 102015, 103786, 112025,  
112531, 119065, 121618, 123912, 131850,  
132434, 138079, 14325 6 151626, 156464,  
156799, 159344, 174745, 174679, 176261,  
177243.

### III i IV CIĄNIENIE.

Numery stawek, przy których widnieje litera „s”, oznaczają wygrane po 200 złotych. Stawki bez litery „s” — wygrane po 50 zł.

156 622 730 817 918 47s 1027 74 2147s 235s  
469 589s 827 16 79 908s 3415 542s 85 725s 40s  
73s 855 939s 41s 4048 78 95 378 508 643 817s  
5363s 647 86 955s 6160s 242 28 78s 370 75 592s  
618 20s 809 54s 7030s 143s 238s 48s 54 651s  
762 78 84 894 8041s 67 297 306 536 611 62 774  
886 9029s 80s 228s 30s 336s 613s 67.

10068 102 226s 34 35 303 63s 523 603s 39 704  
50 89s 870s 88 961 11258s 65 301 430 562 90  
609 89s 787s 804s 56 85 965 12021 169 288 359  
691 801s 13252s 89 323s 58 78s 14441s 64s 75s  
691 893s 920s 87s 15011 265 70 652 16039s 115s  
376 98s 789 17002s 85 282 793s 18366s 682 793  
841s 19218s 64 616s 795s 806s 28s.

20027s 92s 290 326s 403 68 525 941 21585  
91 376s 440 66 96 4747 746s 815 38s 913s 74  
22132 127 76 551s 93s 704s 58s 72 74 910 23410  
690 24064 139 250s 344 403 88 571s 696 739s  
68s 82 914 50 58 71 25039s 173s 421 28 519s 48  
724s 53 88 92 808s 70 965 26134 42s 914s 23 74  
373 402 57 600 33 921 27000 30s 34s 155 323  
437 652s 447 70 73 915s 76s 28064 110 36s 273  
458s 500 26 656s 68s 733 47 980s 29128s 43 215  
433 782.

30099s 143s 280 475 85s 646 737 810 952  
31105 356 472s 73 53s 89 763 980 32026 93 182s  
397s 515 640 48s 55 63 754 931 33044s 217 316s  
416 82s 566 617 27 742 951s 34379 506 40 76 773  
803s 15 75s 95s 93s 35061 357s 61 476 688 71  
953 36315s 61 445 524s 41s 600 28s 70s 81 786  
805 96 998 37286 347 81 411s 58 627 75 76 740s  
851s 38006s 282 493s 906s 95s 39051 66s 112 27s  
246 398s 414 49 679 802s.

40221s 92s 93 334s 56s 436s 99s 691 816s  
946s 47 41011 431s 686s 81 802 48 42065 142  
223 381 691s 756s 80s 43103s 27 222 309 19 71  
442 98s 683s 711 25s 93 853s 917s 60 44002s 24  
71 100 473s 75 572s 652 744s 91s 802 9 10s  
49s 69.

45214 42 62s 478 95 552 76s 93s 618s 48s  
742 46002 37 151 66 302 537 693 803 77s 942s  
47018 150 52s 404 765 49 615 59 963 48059s 68  
158s 420 58 549 54s 652s 775 910 49191 302s  
309 51 433s 596s 664s 827 59s 97s.

50319s 76 430 631 708 869 71 51185 35 7







## MiniatURY

### Humorek

Papuškiewicz wraca na obiad do domu. Żona siedzi przy stole i płacze.

Papuškiewicz odkłada spokojnie pałto, kapełusz, łaskę i pyta:

— Ząb czy sukula?

#

— Widziałem wczoraj pańskiego syna w nocnym lokalu... — powiada Kac do Kotka. — Tańczył z jakąś kobietą...

— Przepraszam pana bardzo — przerywa mu Kotek. — Niech mi pan tylko nic nie opowiada o moim synie... On już dla mnie nie żyje...

Kac zagryza w zakłopotaniu wargi.

— Wiedziałem, że pan zerwał z nim wszelkie stosunki, ale sądziłem żeście się już pogodzili...

— Tak, ale on już dla mnie umarł poraz drugi.

\*\*

Stała się rzecz straszna. Ferdek i Merdek udali się razem na dancino. Razem zaprosili do tańca piękną tancerkę. Wynikła sprzeczka. Mordobicie. Obrza honoru. Pojedynek.

O świcie wszyscy zebrałi się za miastem: — Ferdek, Merdek, sekundanci i lekarz.

Pojedynek na pistolety. Odmierzono kroki. Przeciwnicy zajęli pozycję. Ferdek ma rozpocząć. Decydująca chwila. Wszyscy czekają w napięciu.

A Ferdek opuszcza nagle uzbrojoną dłoń i stoi niezdecydowany.

— Co się stało? — zwraca się doń cichaczem jeden z sekundantów. — Dlaczego pan nie strzela?... —

— Bo sobie przypomniałem w tej chwili, że ja przecie właściwie wcale nie mam pozwolenia na broń...

\*\*

Kierzputowski udał się do znanej restauracji „Pod śledziem” na obiad. Na pierwsze zamówił rybkę. Z wielkim apetytem zabrał się do jedzenia, ale jakoś przerwał po kilku kęsach. Przywołuje kelnera.

— Panie starszy, ta rybka ma jakiś dziwny smak... W zeszłym miesiącu była o wiele lepsza...

— To dziwne... — odpowiada kelner. — To przecie ta sama rybka...

\*\*

Ze starostwa zażądano od pewnego sołtysa, aby złożył sprawozdanie z ilości psów w jego osadzie.

Sołtys wystął następujący wykaz:

— Aptekarz	-----	1 pies
Doktor	-----	1 pies
Pisarz gminny	-----	1 pies
Nauczyciel i egzekutor	---	2 psy

Razem 5 psów

## Stosunki dyplomatyczne między Rosją a Rumunią



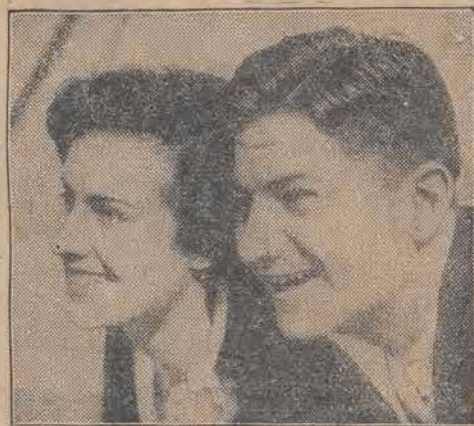
Po 17 latach nawiązanie zostały wreszcie stosunki dyplomatyczne pomiędzy Sowiecami a Rumunią. Na zdjęciu widzimy moment, gdy poseł sowiecki Ostrowski przybywa do pałacu królewskiego w Bukareszcie, by wręczyć listy uwierzytelniające królowi Karolowi.

## Ku czci bohaterów lotników



Dla uczczenia pamięci bohaterów lotników, którzy ponieśli śmierć, starając się pobić rekord wlotu do stratosfery, sowiecka dyrekcja poczty wydała znaczki z ich podobizną.

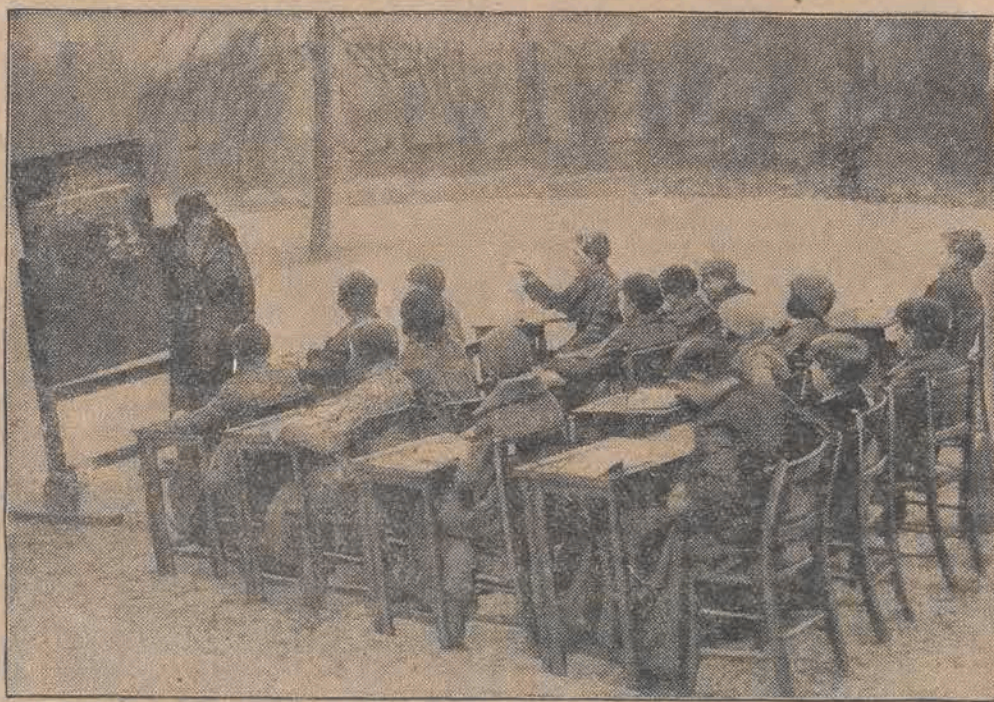
## „Stuprocentowi amerykańanie”



Na wyższych uczelniach amerykańskich zorganizowano konkurs na 100-procentowych amerykańanie. Zwyciężyła para, której zdjęcie reprodukuje — Edmund Lindblom i Ludwika Conner, którzy otrzymali po 1000 dolarów nagrody.



## Nauka na świeżym powietrzu



W szkołach londyńskich wprowadzono naukę na świeżym powietrzu, aby zahartować młodzież szkolną.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Spowiedź mężobójczyni

Nie patrzała na nikogo. Wzrok jej ślizgał się po twarzach sędziów, adwokatów.

Zacęła mówić cichym, monotonnym głosem. Powtórzyła niemal dosłownie to wszystko, co opowiedziała już swemu adwokatowi, który jej radził, aby podczas rozprawy jeszcze raz opisała przyczynę mordu.

— Tak, zamordowałam mego męża. Nigdy nie uwierzyłabym, że mogę uczynić coś podobnego. Ale człowiek nigdy nie wie... Nie mogłam inaczej... To przyszło samo przez się i było tak naturalne... Nie, on nie był złym człowiekiem, a przecie obchodził się ze mną bardzo delikatnie... Zamordowałam go bo...

Urwała i rozejrzała się po sali. — Proszę opowiadać dalej — rzekł przewodniczący.

— Nikt mi nie uwierzy... — ciągnęła dalej oskarżona — Będą się ze mnie śmiać, ale spróbuję opowiedzieć.

Rodzice moi byli bardzo biedni. Matka moja sprzedawała owoce w ciemnej piwnicy, w której przyszłam na świat.

Trudno opisać wrzask, który stale panował w naszej piwnicy. Ulica przy której mieszkaliśmy była wąska i hałaśliwa. A w izbie wrzeszczało moje rodzeństwo, ojciec śmiał się lub przeklinał, miotała przekleństwem również matka, która miała tak krzykliwy głos, że

wystraszała swych klientów.

Staralam się wydostać z tego piekła. Gdy miałam dwanaście lat, wstąpiłam na służbę. Po nocach próbowałam nauczyć się czegoś. Często po kilku godzinach czytania wybuchalam płaczem. Czasem zasypiałam przy książce.

Lecz nie był to spokojny sen. Ciagle obawiałam się, że nie usłyszę budzika. Po kilku latach rozchorowałam się i odeślano mnie do domu, gdzie nadal panował ten sam hałas i wrzask.

Po kilku latach poduczylam się i dostałam posadę w biurze. Byłam prawdziwą damą! Zredukowano mnie jednak wkrótce z powodu kryzysu. Zostałam bezrobotną. Przez długie miesiące szukałam posady, lecz napróżno.

W tym czasie poznałam mego męża. Znowu urwała na chwilę, spojrzęła na zainteresowane twarze słuchaczy, na adwokata, który mrugał do niej zachęcająco i ciągnęła dalej:

— Miał lat 50 i był wdowcem. Brzydki, gruby... Nigdy nie lubiałam otyłych mężczyzn. Gdy zbliżył się do mnie poraz pierwszy, odepchnęłam go od siebie.

— Ja, — zarumieniła się lekko i twarz jej nabrała szlachetnego wyrazu — ja zawsze byłam uczciwa. To mu właśnie imponowało. Gdy przekonał się że tą drogą nic nie wskóra, postanowił się ze mną ożenić. Sprzedałam się. Zdawa-

łam sobie z tego dokładnie sprawę, gdyż to zamążpójście znaczyło to samo, jak gdybym oddała się pierwszemu lepszemu mężczyźnie.

Chciałam jednak wyostać się z tej nędzy. Byłam kompletnie wyczerpana, powiedzialam sobie: najem się chociaż do syta. Nigdy nie będę musiała zrywać się tak wczesnie z łóżka...

O, nikt tego nie zrozumie, kto nie odczuwał tych cierpień na własnej skórze.

Zamknęła na chwilę oczy i umilkła.

— Proszę mówić dalej...

Otworzyła oczy i zaczęła mówić coraz szybciej:

— Trudno żyć młodej dziewczynie ze starym, brzydkim mężczyzną. Czulałam doń wstręt. Ale powiedzialam sobie, grunt to wyspać się dowoli...

Pobraliśmy się i wkrótce zamieszkaliśmy w nowym mieszkaniu. Mąż mój nie był bogaty, ale zajmował pewne stanowisko. Mieszkanie było ładne i miłe. Mąż był dla mnie bardzo czuły, starałam mu się odwzajemnić żywiąc dlań wdzięczność nie za to, że sprowadził mnie do swego mieszkania ożenił się ze mną, sprawił mi stroje, ale głównie za to, że pierwszej nocy, udając się ze mną na spoczynek, rzekł do służącej:

— Proszę jutro nas nie budzić, gdyż jest święto i chcemy się wyspać.

Zarumieniła się lekko i ciągnęła dalej:

— Gdy zasnął ogarnęła mnie tylko jedna myśl: Teraz mogę się wyspać. Zapadłam w sen, jak w bezdenną przepaść.

Jak długo spałam, nie wiem. Kilka minut upłynęło, zanim zdołałam się zorjentować co mnie wyrwało ze snu. Mój mąż chrapał. Zbudziłam go ostrożnie i rzekłam:

— Chrapiesz! Roześmiał się.

— To ja tak zawsze — odparł, znów zasypiając z głośnym chrapaniem.

Nie mogłam już zasnąć tej nocy, nie zasnęłam również w czasie następnych nocy. Zaliłam się przed nim. Prosiłam o oddzielny pokój. Mówił, że mieszkanie jest za małe, aby można było w nim urządzić dwie sypialnie.

Spacerowałam w nocy po pokoju, zatykałam sobie uszy palcami. Zwróciłam się do lekarza po środek nasenny. Po zażyciu proszku, budziłam się złamana.

Opełtał mnie gniew, jakiego nigdy przedtem nie znałam. Pokryjomu dawałam mężowi proszki jakie mi przepisał doktor.

Nic nie pomogło. Zbliżyłam się do jego łóżka i nakryłam jego twarz poduszką.

Ścisnęłam coraz mocniej, aż chrapanie przestoczyło się w charczenie.

Potem nastąpiła cisza. Nie wiem czy chciałam go zamordować. Pragnęłam tylko spokoju. A gdy zamilkł, położyłam się na kanapie i zasnęłam poraz pierwszy spokojnym snem...

Oskarżona umilkła. Gdy na sali w dal szym ciągu panowała cisza, dodała słabym głosem.

— To wszvstko...

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.